

# Włochaty, Na

Jestem tu, Służężnia, jestem tu.

(Włodi)

To jak bez wydarzeń relacje na żywo

Ziomki, na klatce od dymu siwo

I o dziwo - nic nie niepokoi

Joi krąży powoli, stresy koi

Jeden mówi orient, i japy zamknięte

Niżej kilka pięter minął się z delikwentem

Jak dla nas, conajmniej podejrzany

Trzeci dzień w listę lokatorów zaczytany

Ja na wolnym stylu mam dwa gramy

Kończymy smażyć i wypierdalamy

Widok mijamy rzadko spotykany

Te dwie damy z czasów podstawowej

Gdy szły korytarzem odbierało nam mowę

Teraz oddają ciało za dwie bańki nowe

Ja za nimi do windy wchodzę

I klasyka na podłodze - srebro osmolone

Znów ktoś na rozum zaciągnął zasłonę

Ja wciskam przypalony przycisk - parter

Kolejny dzień pół serio, pół żartem

Chęci nieodparte - opis okolicy

WWA, Służężnia, Włodi krzyczy.

Na żywo, na żywo, na żywo, na żywo

Na żywo, tak - Służężnia na żywo

Na żywo, tak - Służężnia na żywo

Na żywo.

(Włodi)

Dobra słuchaj - to Włodi ponownie

O typie co na psy zszedł dosłownie

Postanowił sam naprawiać zbrodnię

Choć myślał i robił całkiem odwrotnie

Podbił łagodnie do dwóch anonimowych

Siedzących na boisku palaczy osiedlowych

Chciał się pochwalić nowiutką szmatą

Ale nie przewidział co oni na to

A tym wariatom nie trzeba było mówić co zrobić z odnaką

Poczuła spór torszyna

Czy wytrzyma jazdę po asfalcie?

Nie żał się palancie, od tej pory nie znamy cię

Ja na kancie oka mam dramat w blokach

Prowadzony młody dzieciak szłocha

Tym razem przez policjantkę z nakazem

Która na twarzy z pogardy wyrazem

Odbiera go matce wyrodnej

Bo dziecko w szkole nieraz bywało głodne

Do czego to podobne? - zbierał surowce wtórne

Z przeżułałym dziadkiem na konto wspólne

A tak ogólnie komentując zajście

Czy lepiej było mu u obcych najeść się?

Czy ze swoimi klepać starą bidę?

Nie oceniam - mówię tylko to co widzę.

(Pono)

Niezapomniany dom, na żywo było widać tor

Z drugiej strony mur, za nim okrągłak

Pod nim żuł tak jak zawsze spogląda jak sonda

Ma stan na wystawie

Jak masz więcej to mu zostaw coś

Bo ma dopiero prawie gość

Uległ zabawie, teraz pogrążony w balu

Stoi, prosi bo brakuje groszy paru do browaru

Potem poszedłem sobie pod przychodnię

Dosłownie - gdy szedłem z powrotem gościu nie mógł już się podnieść

Istotnie, tu na Służewcu się przegina

Dzień po raz pierwszy wita dzisiaj pierwsza liga gigant  
I wybita do chińczyka w myślach głodne mam sajgony  
Uśmiech znika gdy mnie mija do kurnika oskarżony  
Ej, z drugiej strony dalej leży pograżony  
Gdy leżał tak na haju przez psów został spałowany  
Ze snu został wyrwany, ten sam żul leczy rany teraz  
By zabić ból chodzi bardziej najebany  
Witamy - Służężnia na żywo  
Żeby w to uwierzyć musisz przeżyć to  
Widzisz jak leniwo zachodzi słońce  
Jak wschodzi mrok, jak księżyc znika  
Na żywca, na służewieckich torze, na wyścigach.  
(Daf)  
Elo Włodi - to nie koniec jeszcze  
Teraz ja streszczę  
Jakie jest dokładnie miejsce które zwą Służewcem  
I choć tego nie chcę to w niektórych chwilach przeklinam cały ten  
pierdolnik  
Wczesna godzina, znów mnie budzi rolnik  
W pełni zadowolony wydiera japę pod oknami by sprzedać swe plony  
Pęka mi głowa gdy chwilę po tym kapela osiedlowa chce zarobić parę  
złotych  
Recital na betonie  
Jeden przygrywa coś fałszywie na akordeonie  
Ten drugi to chyba jakiś emeryt  
Klaszcze w dłonie, podśpiewuje, charcząc jakby miał dysteryt  
Już od samego rana czuję przesyp  
I jestem pewien że nadszadł czas wyruszyć w teren  
Z odpoczynku lipa  
Idąc przed siebie poznaję z daleka mordę pewnego typu  
Śmiać mi się chce zawsze gdy spotykam takiego człowieka  
Który przeważnie na słowo honoru się zarzeka  
Tak jak teraz kiedy prawi jakich on to nie ma hajsu  
Gdzie on się nie bawi  
Jak to nocami wciąż furami sie rozbija  
Nawija o koksie i o dziwkach  
Chwila mija lipnej opowieści  
Mówi swobodnie że do Niemiec jeździ raz na dwa tygodnie  
Przemyca bryki przez granicę by wyglądać modnie  
Dobrze, dobrze - jeśli chodzi o mnie to odbijam  
Dosyć mam na dzisiaj takich farmazonów  
Na razie macho w garderobie ze stadionu  
W każdym bądź razie dalej do przodu  
Na rogu trzej taksjarze znów w pokera na postoju  
Muszę zadzwonić a tu jak zwykle nie ma telefonu  
Bo ktoś musiał rozpierdolić  
Wierz mi że to naprawdę chleb powszedni  
Daf visa vi, na żywo ze Służężni.